

ZEW nr 2

**6 sierpnia 1987 - 73cia rocznica
wymarzu Pierwszej
Kompanii Kadrowej.
16 sierpnia 1987 - 67ma rocznica
ofensywy sierpniowej.**

Do legionistów

25 stycznia 1975 r.

".....Dobrze, że się tu spotykacie, dobrze, że strzeżecie tych wszystkich ideałów i tej rocznicy 6 sierpnia, tej drogiej sercu Polaka trumny Marszałka....Dobrze, że tego wszystkiego strzeżecie, pilnujecie, bo to są skarby narodu, to jest nasze wspólne dziedzictwo..."

.Karol kardynał Wojtyła

Stanisław Baliński

ROZMARYN

Ogień rozwinął skrzydła. I teraz nie gaśnie.
Bo od tej pieśni nagle zrobiło się jaśniej.
A za nią idą inne, weselsze i żywsze,
Wróża noce jaśniejsze i świty szczęśliwsze.

I oto od gościńców, od pól i traktów,
Zasypanych poranku malinowym złotem,
Słychać śpiew. Najpierw cichy, lecz głośniejszy potem,
Pełen rymów niezwykłych i żołnierskich taktów.
To idą pierwsi strzelcy, od Kielc i Krakowa,
Przerzucając przez Polskę, do Wilna, do Lwowa,
Bukiety rozmarynu jak gałązki sławy,
Które się rozsypują pod drzwiami Warszawy.

Pierwszy powiew tej pieśni, nadzieja wezbrany,
Doszedł nas w Sienieżycach, u schyłku wakacji.
Była to młoda jesień. Wieczór. Po kolacji.
Ktoś przyjechał z Warszawy, czy z Kielc, ktoś nieznany,
I w pożytkim salonie, przy wiśniowym stole,
Pod lampą abazurem przybrana bogato,
Objasniał coś rodzicom ze zmarszczką na czole.
Nawet ciotka przestała czytać "Tredowata"
I przysiadła się bliżej, by słuchać co powie
Ten gość i zwiastun wielkich i niezwykłych nowin.
Zaszyty razem z braćmi - wśród mebli - w ukryciu,
Patrzyłem, jak szepotali w papierosów dymie,
I wtedy posłyszałem po raz pierwszy w życiu,
Wymówione po cichu, po ciemku - to I m i ę.

Od tej chwili minęło lat trzydzieści blisko.
Ach, burza, sława, chmura było to nazwisko.
A ja słysze je zawsze jak dawniej, jak przedtem.
Jak w ten wieczór dzieciństwa, późny, nowogródzki.
Kiedy je obcy przybysz wypowiedział szepem.
Od którego dreszcz poszedł. T o I m i e !

JEDNA SILNA WOLA

W przeddzień akcji pod Bezdzanami (26 września 1908 r.) pisał Józef PIŁSUDSKI do Feliksa Perla; "... ostatnią moją ideą, której nie rozwiniałem jeszcze nigdzie, jest konieczność w naszych warunkach wytworzenie w każdej partii, a tym bardziej naszej, funkcji siły fizycznej /.../. Te idee chciałem przeprowadzić w swej działalności ostatnich lat. I przyrzekłem sobie, że albo swoje zrobię, albo zginę."

Swoje z r o b i i ! Po sześciu latach wyprawił na wojnę z Rosją Pierwszą Kompanię Kadrową. Wizjonersko i zuchwale zarazem brzmiały słowa KOMENDANTA: "Patrzę na was, jako na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska i pozdrawiam was, jako pierwszą kadrową kompanię."

Na przekór rozwadze mędrkujących tchórzów i trójlojalistycznych kolaborantów armia polska powstała. Niebawem doprowadzi ją Wódz do zwycięstwa, które obroniło naszą niepodległość i ocaliło Europę przed zniewoleniem.

"J e d n a s i l n a w o l a p o r u s z a w s z y s t k i e s ł a b e".

* * *

.... Po południu zjawił się Piłsudski, w szarej kurtce strzeleckiej i maciejówce, ze szpicrutą w ręku. W otoczeniu oficerów obu organizacji odebrał raport, poczem, po odbyciu przeglądu Swoich Żołnierzy, wygłosił do nich następujące przemówienie:

"Odtąd nie ma ani Strzelców, ani Drużyniaków. Wszyscy, co tu jesteście zebrani, jesteście żołnierzami polskimi. Znoszą wszelkie odznaki specjalnych grup. Jedynym waszym znakiem jest odtąd Orzeł Biały ..."

.... Zapadał zmierzch; w oddali Kraków rozbił się wieczornymi ogniami. Młode twarze Strzelców białają równym rzędem, jak wykute z marmuru, nad ścianą wyprostowanych nieruchomo ciał; oczy ich jeno śledziły pilnie za najmniejszym ruchem Naczelnika. Wtem Piłsudski podszedł do grupki oficerów, stojących na uboczu, i wydał krótki rozkaz. Jeden z oficerów wystąpił z papierem w ręku i wzruszonym głosem zaczął z imienia i nazwiska wywoływać żołnierzy z rozmaitych plutonów. Wychodzili w pełnym rynsztunku, z bronią na ramieniu, i stawali w osobnym ordynku. Cisza zaległa na całym placu tak głęboka, że słycać było przyspieszone oddechy tych, co czekali na swoją kolej. Ze 113 zapisanych do szkoły podoficerskiej Strzelców wywołano 98; do nich przyłączyła się równym krokiem cała kolumna przybyłych Drużyniaków.

- A my?...- ozwały się nieśmiałe głosy w pozostałych szeregach.
- Baczność!...
Umilkły głosy.

Za chwilę z ust Komendanta padły pamiętne słowa, które czyta się z tym samym głębokim wzruszeniem, z tą samą nabożną czcią, jak słowa przysięgi Tadeusza Kościuszki na Rynku Krakowskim.

"Żołnierze! - mówi Piłsudski. - Spotkał was ten zaszczyt niezmierny, że pierwsi pójdziecie do Królestwa i przestapicie granice rosyjskiego zaboru, jako czołowa kolumna Wojska Polskiego, idącego walczyć za oswobodzenie Ojczyzny. Wszyscy jesteście równi wobec ofiar, jakie ponieść macie. Wszyscy jesteście żołnierzami. Nie naznaczam szarż, każe tylko doświadczeńszym wśród was pełnić funkcje dowódców. Szarże uzyskacie w bitwach. Każdy z was może zostać oficerem, jak również każdy oficer może zejść do szeregowców, czego oby nie było... Patrzę na was, jak na kadry, z których rozwinąć się ma przyszła armia polska, i pozdrawiam was jako pierwszą Kadrową Kompanję".

Zaden głos nie ozwał się w ciemnych szeregach żołnierzy, ale wśród zebranej nieopodal publiczności głośno płakano...

... Wreszcie nadszedł historyczny dzień 6-go sierpnia. Nadszedł tak jak go przeczuwał i widział w swoich marzeniach i wizjach Stanisław Wyspiański, twórca "Legjonu":

To będzie, to będzie wczas rano,
nim liście zaczną drzeć....
Przyjda, przyjda, przyjda wielka rzesza,
jak chadzali Legjonami, -
z chorągwiami....

Było to między godziną trzecią a czwartą rano. Oddział, który przeszedł do historii pod nazwą "Pierwszej Kadrowej Kompanji", składał się z czterech plutonów pod dowództwem Tadeusza Kasprzyckiego. Poszczególnymi plutonami dowodzili: Kazimierz Herwin-Piatek, Henryk Krok-Paszkowski, Stanisław Burhard-Bukacki, Jan Kruk-Kruszewski. Czynności intendenta pełnił Aleksander Litwinowicz, lekarza - dr. Stanisław Rouppert. Site kompanji stanowiło 160 Strzelców, na każdy karabin było 105 nabożów. Kompanję wyprzedzał patrol konnicy, złożony z ośmiu ludzi pod dowództwem Władysława Beliny-Prażmowskiego. Z tych ośmiu ludzi - trzech nieśli siodła na ramionach, gdyż nie było dla nich koni. Mieli je dopiero zdobyć..."

"Nie chciałem pozwolić, aby w czasie, gdy na żywym ciele naszej Ojczyzny miano wyrabować mieczami nowe granice państw i narodów, samych tylko Polaków przy tym brakowało. Nie chciałem dopuścić, by na szalach losów, ważących się nad naszymi głowami, na szalach, na które miecz rzucono, zabrakło polskiej szabli."

/ H. Cepik - Józef Piłsudski - fragment /

Nie dla nich pomniki wdzięczności
Nie dla nich - "prezentuj bron!"

LEGIONISCI - ŁODZIANIE - polegli na polu chwały

Maria Błaszczykówna ps. Tadeusz Zeliwski 1897-1915
Ludwik Błaszczyk +1919
Artur Bohlman +1920
Ignacy Boniecki +1914
...Buła-Nabielak +1920
Marian Brojarek +1916
...Chrzaszcz +1915 pod Konarami
Zdzisław Chabowski +1914 pod Łowczówkiem
Alfons Fichna +1915
Bolesław Fiener +1920
Józef Fraszka +1916
Arkadiusz Goldenberg-Burski +1916 /VM/ pod Kostiuchnówka
Stanisław Rafał Granosik +1919
Antoni Gruszczynski +1915 pod Urzędowem
Mieczysław Kolusiński +1916 /KW/
W...Kret +1920
Feliks Krysztofiak +1920
...Kasprzak-Kasprzycki +1920
Piotr Laszkiewicz +1915
Stefan Lindner +1920
Władysław Kaczmarek +1924 /zmarł na gruźlicę okopowa/
Stanisław Maciński +1920 /4xKW/
Władysław Jakub Michalski +1914 pod Krzywopłotami
Stanisław Michałkiewicz +1915
Julian Neumark +1919
Stanisław Olszewski +1915
Tadeusz Ostrowski +1916
Benedykt Peczkowski-Grzymała +1920 /VM, KW/
Jerzy Pętkowski +1920
Henryk Raciński +1915
Bronisław Sałaciński +1918
Jerzy Ludwik Szletyński +1915 pod Konarami /VM/
Józef Stolarski +1920
Filip Smiałowski +1920 /VM/
Stanisław Tomczak-Tomaszewski +1916 pod Kostiuchnówka
Wacław Wojciechowski +1916
Stanisław Wolski +1920 pod Dyneburgiem
Janusz Wyszatycki +1914 pod Łowczówkiem /KW/
(Odznaczenia VM i KW pośmiertne)

LEGIONISCI - ZGIERZANIE

od grudnia '14

Jan Swiercz
Wincenty Swiercz
Herman Ferster
od marca '15
Henryk Kenig
Stefan Lak
Artur Mietkowski
Jan Pawłowski
Adolf Rogowski
Stanisław Szymczak

od kwietnia '15

Adolf Bitner
Alfred Hobek
Władysław Ignaczak
Ewald Petrych
Jan Tuszyński
Witold Zelazowski

od maja '15

Stanisław Kościan
Stanisław Maciński
Kornel Orzechowski
Zygmunt Podczaski
Karol Szela
Bolesław Świątosławski

Władysław Barański

KTO ODNIOŚŁ, A KTO ZAPRZEPASCIŁ ZWYCIĘSTWO NAD BOLSZEWIKAMI

"Anioł ciemności bój gigantyczny wiedzie z aniołem Światłości"
Arbp. Achille Ratti, nuncjusz - 1920 r.

Tego dnia Historia wstrzymała oddech. O świcie 16 sierpnia 1920 r. wojsko polskie rozpoczęło operację, która lord d'Abernon nazwał 18-tą decydującą bitwą w dziejach świata. Dla Polski stawka tym razem była większa nawet, niż pod Grunwaldem, z pewnością większa niż pod Wiedniem. Niewielu wtedy miało świadomość, że w sierpniowym kurzu mazowieckich i podlaskich dróg rozstrzygała się przyszłość nie jednego tylko kraju, ale CAŁEGO CYWILIZOWANEGO ŚWIATA. Rozstrzygnięcie to nieśli na swoich bagnietach żołnierze pięciu polskich dywizji. Rzadko tak wiele zależało o d t a k n i e w i e l u. Ofensywa sierpniowa zapisała się w annałach nie tylko jako wielkie wydarzenie polityczne. Rozpatrywana w kategoriach czystej strategii jest ona jednym z największych dzieł geniuszu wojennego. Rodak lorda d'Abernon, historyk wojen Simon Goodenough - nie zresztą on jeden - znalazł w dziejach ledwie 27 starć zbrojnych równie mistrzowsko rozegranych i nie wahał się postawić Józefa Piłsudskiego operatora tego historycznego dramatu w rzędzie wodzów najślawniejszych: Aleksandra Wielkiego, Cezara, Napoleona.

%

Do polskich piór miała ofensywa mniej szczęścia, niż do obcych. Nim zakończyła się kampania na polach bitew, już rozpetala się kampania na łamach broszurek i kurierków, kampania kłamstw, zmyśleń, przeinaczeń i plotek. Wszczęli i toczyli tę kampanię kanapowi stratedzy, rozbitkowie wiedeńskich kamaryli, nieudacznicy petersburskich dumanek /¹ - tumanek. Dziesiąte poty lały się po miedzianych czołach, flaszki atramentu przelatywały się na papier po to jeno, aby stracić Piłsudskiego z piedestału zwycięzcy. Któż to nie występował w tym tinglu- tanglu: i białogłowa Pannenkowa - /ps. Jan Lipecki/ i ksiądz Lutostawski, polski generał W. Sikorski - /ps. Karol Pomorski/ i sowiecki komandarm M. Tuchaczewski, literat Nowaczyński i profesor Stroński. Mein Gott, wie gross ist deine Menagerie! /². Usiłowania tych ludzi tak w 1925 r. scharakteryzowała pewna Komisja /³: "Polemika publicystyczna, a następnie wojskowo - pamiętnikarska, rozpoczęta po odniesieniu zwycięstwa, jakiego Polska nie zaznała od czasów Jana III, doprowadziła do głębokiego rozgoryczenia umysłów oraz odebrania wojsku i jego Wodzowi radości z dokonanych czynów. Nie zabrakło prób udowodnienia, że zwycięstwo było jedynie wynikiem wskazań doradców obcych, choć doradcy ci z całą szczerością żołnierską zaprzeczali temu, że uwieńczyło ono nasze chorągwie dzięki przypadkowi, dzięki niższości przeciwnika, choć straty jego i nasze protestowały swą krwawą wymową przeciwko podobnym wywodom. Ze odnieśliśmy je wbrew wszelkim regułom strategii i taktyki, przez Wodza i dowódców niefachowych. Mówiono o zwycięskim Wodzu kampanii 1920 roku, że miał być rzekomo marionetka w ręku swych doradców; usiłowano całość zasięgi przenieść na jednych, całość winy na drugich."

*

Tylko klęska jest sierota - zwycięstwo natomiast ma wielu ojców. Wśród generalicji o tak różnym rodowodzie służbowym (legioniści, po-austriackie "trepy", po-rosyjskie "katoliki") nie brakło oczywiście paru mitomanów. Mitomania posilkowana przystawiona polską zawiścią roznieciła całkiem absurdalny problem a u t o r s t w a sierpniowej operacji. Sprawa jest bezsporna w świetle wielu faktów, jak choćby tego, że plan uderzenia od południa na ciągnącego ku Warszawie nieprzyjaciela powziął Naczelny Wódz jeszcze w lipcu, kiedy front zbliżał się do Bugu. Plan ten załamano się ponieważ Brześć - skąd miało wyjść natarcie - zajęli bolszewicy już 1-go sierpnia, choć generał Sikorski obiecywał utrzymać twierdzę do 10-go. W ciągu samotnej, belwederskiej nocy z 5-6 sierpnia Piłsudski przemyślał ten plan na nowo, zmodyfikował go - atak z za Wieprza, zamiast z rejonu Brześcia - i rankiem podał jako gotowa decyzję szefowi sztabu gen. Rozwadowskiemu. Ten - zgodnie ze sztabową procedurą - zredagował rozkaz i wyekspediował. Jeśli tedy podobny zamysł flankowego ataku z południa chodził w sierpniu komuś innemu po głowie, to byłoby to co najwyżej dowód na istnienie telepatii i niczym więcej.

Piłsudski był nie tylko autorem planu, lecz także generalnym wykonawcą. Pod jego okiem o brzasku 16-go sierpnia nasze dywizje: 1-sza i 3-cia legionowe, 14-ta wielkopolska, 16-pomorska i 21-sza górską ruszyły na północ. Niebawem rozpoznał się odwrót Czerwonej Armii. Odwrót na łeb, na szyję. Europa odetchnęła.

Zwycięstwo tak nagie i walne, pierwsze po wiekach ciągłych klęsk zakrawało w mniemaniu wielu nieomal na cud. Wersję o cudzie weygandowsko-rozwadowskim podjęli z miejsca antagoniści Piłsudskiego wszelkiej proveniencji. Napoleon powiedział, że Bóg jest po stronie silniejszych batalionów. W 1920 r. nasze bataliony były s i l n i e j s z e d u c h e m i s i l n i e j s z e o p a t r z n o ś c i o w y m z a i s t e w o d z e m. Wyznawcy "cudu nad Wisłą" mimowolnie przyznają, że dzielny polski żołnierz i wybitny polski wódz są w istocie zjawiskiem nadprzyrodzonym. Niech im tak będzie!

*

Czy zwycięstwo w 1920 r., którego akordem była sierpniowa ofensywa przyniosło Polsce spodziewane owoce? Niestety! Gdy cichy działał do głosu na narodowej scenie dorwali się - ironia polskiego losu - ludzie, którzy dopiero w 1918 r. przypomnieli sobie słowo "niepodległość" /* - ciż sami inkaustowi odbrazowiacze Naczelnego Wodza. Na rokowania pokojowe do Mińska, a potem do Rygi udała się sejmowa delegacja, w której basował mąż zaufania endecji - Stanisław Grabski. Onże w roku 1915 tak ochoczo oddawał Lwów (oczywiście nie Ukraińcom, lecz Rosjanom), onże wołał, że "milsza mu jedna wieś w poznańskim nad cały nowogrodzki powiat". Niech nas tedy nie dziwi scena, jaka rozegrała się pewnego razu w trakcie pertraktacji. Opowiada i komentuje prof. Jerzy Łojek.

"...Konflikt - niezwykły i bezprecedensowy w dziejach rokowań międzynarodowych - powstał w sprawie rozgraniczenia na Białorusi. Delegacja radziecka, której przewodniczył Adolf Joffe, skłonna była zgodzić się na linię Połock-Bobrujsk-Mozyrz-Równe, zostawiając po polskiej stronie Mińsk białoruski i większość obszarów Białorusi. Pod naciskiem Stanisława Grabskiego -

2 października 1920 roku strona polska /ku wielkiemu zdumieniu Adolfa Joffe i jego kolegów/ postanowiła większością głosów nie skorzystać z ustepliwości radzieckiej i cofnąć granice Polski w rejonie Białorusi o około 100 km na zachód.

W broszurce w języku francuskim pt. "La Frontière Polono - Soviétique" w 1943 roku opublikowanej w Londynie, Stanisław Grabski ujawnił szczerze swoje motywy z 1920 roku. Otóż przyłączenie dalszych obszarów Białorusi, około 120.000 km² z ludnością w znacznej części prawosławną /choć pamiatająca tradycje dawnej Rzeczypospolitej/ zmuszałoby do realizacji na północno-wschodnich ziemiach Rzeczypospolitej doktryny nie inkorporacyjnej i polonizacyjnej, ale przeciwnie - federacyjnej, z pozostawieniem narodowi białoruskiemu w granicach Rzeczypospolitej znacznej autonomii i swobody rozwijania swojej kultury. Federacyjna idea Józefa Piłsudskiego była z koncepcją inkorporacyjną Endecji zasadniczo sprzeczna..."

W Rydze najpilniejszą sprawą dla p. Grabskiego było pokrzyżowanie Piłsudskiemu federacyjnym zamysłów. Panu Grabskiemu wiele w życiu nie wyszło, ale tego celu akurat dopiął. I "w tym momencie klęska Polski za lat 20 była już przesądzona". /prof. J. Łojek/

✱

W roku 1945 p. Grabski został z przyzwolenia Stalina mianowany z-ca przewodniczącego KRN, Bolesława Bieruta.

✱

Stefan Korboński - " W imieniu Rzeczypospolitej " -- fragment wspomnień:

"...Na jakimś spotkaniu 1943 r. Delegat Rządu polecił mi udać się do jednego hotelików na Chmielnej, gdzie zatrzymał się podziemny wysłannik z Wileńszczyzny. /.../ Otworzył mi czterdziestoparoletni mężczyzna, który przywitał mnie jak starego znajomego. /.../ Po wyjaśnieniu charakteru, w jakim przybyłem, zagadnałem: - Co tam u was słyhać na Wileńszczyźnie? - Odpowiedź po prostu zbiła mnie z nóg. - Ja, panie, nie z Wileńszczyzny, a z Mińszczyzny. Mińszczuk jestem, panie. Teraz jak Mińszczyzna jest pod okupacją niemiecką, może ona nareszcie nawiązać kontakt z Ojczyzną. Ja przyjechałem tutaj jako przedstawiciel starodawnej Ziemi Mińskiej, prosić rząd podziemny, by o niej nie zapomniał, i by Ziemia Mińska po skończonej wojnie mogła wrócić do macierzy. To polska ziemia od wieków i gdzie pan się ruszy, widzi pan wszędzie tego dowody. Polacy tam do dziś mieszkają i tęsknią do połączenia. A i Białorusini marzą o Polsce jako wybawiciele z piekła..."

✱

Dnia 17 maja 1935 r. w czasie uroczystości pogrzebowych biskup polowy W.P. ks. Józef Gawlina tak mówił nad trumną Marzałka: "Przez Ciebie nad barbarzyństwem zatryumfowała kultura chrześcijańska, przed Tobą w karnym hołdzie schyla się Europa, dzięki Ci składa Matka-Kościół, przez Ciebie wyswobodzona".

Władysław Barański

1. Aluzja do Dumy rosyjskiej, w której zasiadali endecy.
2. O Boże, jak wielka jest Twoja menażeria!
3. Powołana przez gen. Sikorskiego Komisja do zbadania stanu akt operacyjnych z 1920 r. w składzie: gen. L. Skierski, prof., prof.: B. Gembarzewski, W. Tokarz, St. Zakrzewski, Wł. Konopczyński.
4. Tuż przed pierwszą wojną pisał endecki "Przegląd Narodowy": "do nazwy tej ("niepodległość") ucho czysto polskie odruchowy wstret czuć musi" (cytuje za T.P. nr 38/86).

KURIOZALNY OSTRACYZM

W roku 1985 przypada 50-ta rocznica zgonu Józefa Piłsudskiego. Powszechnie oczekiwano, że dzień 12 maja - (niedziela, jak w '35) - będzie dniem hołdu dla pamięci Marszałka. Z wiadomych powodów to narodowe homagium odbyć się mogło jedynie w domu Bożym, a szczerze - gólnie predystynowano katedrę stołeczna Sw. Jana. Znana była wszelako niechęć kurialnych kregów do osoby Komendanta i prałaci obiekcyjne przeciw epitafium Marszałka. Wszak zbiegi wokół tej sprawy, podjęte jeszcze w latach 60-tych przez b. Legionistów i Peowiaków spełżyły na niczym. Aż nareszcie! Ks. prymas Wyszyński w przemówieniu do kombatanów dnia 5 stycznia '79 powiedział: "Uważamy, że wpiery czy później należne miejsce dla uczczenia Marszałka Piłsudskiego znajdzie się i w katedrze... Niech to będzie hołd Narodu, świadomego w pełni zasług tego człowieka". Aliści kurialne młyny miała powoli. Rocznicowy termin pilił, a sprawa po śmierci prymasa znów utknęła. W tej sytuacji istniejący wtedy w Łodzi Komitet Pamięci Józefa Piłsudskiego wystosował latem '83 list otwarty do kurii, dopominając się o realizację przyrzeczeń kardynała Wyszyńskiego. Ponieważ odzewu żadnego nie było, odczekawszy rok postanowiliśmy wyszczycić sprawę i przedłożyć owe racje w bezpośredniej rozmowie. Z tą nadzieją zjawiliśmy się w trójkę, jako delegacja Komitetu, na ul. Miodowej. Jakiś równie młody co wyniosły księżyk wyszedłszy ze swego azylum przyjął nas - kurialno-stołeczny savoir vivre - w poczekalni. Rozmowa - nb. na stojąco - toczyła się opornie. Księżyk zapewne nie zastanawiał się nigdy, jakie byłyby zyciorysy jego, jego rodziców i dziadków, gdyby nie ten "kontrowersyjny" Piłsudski. Ostatecznie zamiast spotkania z ks. prymasem - za wysokie to progi - uzyskaliśmy rozmowę z biskupem pomocniczym. Miała się odbyć 14 sierpnia '84. Tego dnia zjawiliśmy się akuratnie co do minuty. Biskupa nie było. Nie byliśmy jedynymi kołaczacymi w tej sprawie. Próbowali także warszawianie - nazwiska o znacznie większym ciężarze gatunkowym, niż nasze - i także odeszli z kwitkiem.

✱

W roku 1816 do Księcia Konstantego zgłosiła się polska delegacja z prośbą o zgodę na konny pomnik ks. Józefa Poniatowski. Oto odpowiedź księcia: "Jak to - p o s a g k o n n y ? A co zrobił takiego ks. Ponia-towski, aby mu posag konny był stawiany? Czy uwolnił Ojczyznę, czy ja z nagłych wyrwał niebezpieczeństw? Nie! Przewodniczył im w wojnach, które ich zguba były!"

*

Dwie europejskie stolice uczciły pamięć Józefa Piłsudskiego. W Rzymie, staraniem władz miasta stanął piękny w swej prostocie pomnik z dwujęzycznym napisem. Wiedeńska zaś Polonia ufundowała w kościele na Kahlenbergu tablicę ze słowami:

" Wskrzescielowi Ojczyzny Józefowi Piłsudskiemu,
pierwszemu Marszałkowi Polski - godnemu króla So -
bieskiego wodzowi, który chwałę jego oręża w 1920r.
wznowił, chrześcijaństwo powtórnie uratował, o losie
Europy rozstrzygnął - Polacy w Wiedniu."

12 V 1939

Znamienne są losy obu pamiątek. Obie przetrwały bez szwanku reżimy faszystowskie, okupację hitlerowską, aliancką, w Wiedniu nawet sowiecką. Postument rzymski stoi jak stał. Tablica w Kahlenbergu została w latach 70-tych usunięta, porzucona gdzieś w rupieciar-ni, a w końcu umieszczona w małym ucieszonym refektarzu. Pomnikami rzymskim opiekują się Włosi.

Tablicą wiedeńską opiekują się Polacy. Księża Zmartwychwstańcy.

Wł. Barański

x - zrobiono to ponoć dla uczczenia wizyty H. Jabłońskiego w Austrii

LIST OTWARTY W SPRAWIE MUZEUM JOZEFPIŁSUDSKIEGO

W roku 1981 podjęte zostały starania zmierzające do utworze -
nia Muzeum Józefa Piłsudskiego w Polsce.
Jedynym najbardziej odpowiednim miejscem na zebranie pamiątek po
Pierwszym Marszałku Polski jest dom w Sulejówku, który stanowi
rodzinną własność Piłsudskich, jako dar od Jego żołnierzy.

Mieszkającą w kraju spadkobierzynią tego domu jest wnuczka
Marszałka, p. Joanna Jaraczewska, żona Janusza Onyszkiewicza.

Wprowadzony 13 grudnia 1981 r. stan wojenny, wstrzymał reali-
zację społecznych starań związanych z organizacją Muzeum, ale
spraw związanych z ocaleniem i gromadzeniem pamiątek po Józefie
Piłsudskim nie przekreślił, gdyż są ciągle aktualne i mają istotne
znaczenie dla wszystkich Polaków.

W związku z powyższym zwracamy się do ludzi dobrej woli w na-
szej Ojczyźnie, a w szczególności do historyków, muzealników
i archwistów o powołanie Komitetu Założycielskiego Muzeum Józefa
Piłsudskiego.

Będzie to godne uczczenie 120 rocznicy urodzin Wskrzesciela
Polski, przypadającej 5 grudnia 1987 r.

Antoni Lenkiewicz	Wr-w	Zbigniew Murawski	Wr-w
Adolf Juzwenko	Wr-w	Zbigniew Kupczyński	Wr-w
Halina Koczut	Wr-w	Hanna Strzelecka	Oborniki Sl.
Andrzej Ładomiński	Wr-w	Elżbieta Witwicka	Wr-w
Krzysztof Kawalec	Wr-w	Tadeusz Marczał	Wr-w
Jerzy Sydor	Wr-w	Krystyna Szewczyk	Wr-w
Maria Krzeszowiec	Wr-w	Leszek Wierzejewski	Wr-w
Iwona Mrozowicz	Wr-w	Ludwik Anioł	Lubań Sl.

oraz pięć podpisów nieczytelnych

List podobnej treści, sygnowany w Łodzi ukazał się w poprzednim
nrze ZEW-u.

TAK BLISKO - A TAK DALEKO

Nigdy nie wyjeżdżałem za granicę. Z kilku powodów. Po pierwsze - miałem pieniądze. Po drugie - darujmy sobie zresztą ciąg dalszy. Aż tego roku - 120-tym od urodzin Marszałka - nasza mnie przemożna ochota, aby zrealizować stare marzenia i zobaczyć na własne oczy "miły kraj" - jak nazywał Wielki Krajan swą ściślejszą Ojczyznę. Ułożyłem sobie już byłem marszrute. A więc śladami młodości - rodziny Zułów, drewniany kościółek w Powiewiorce, gdzie Józef Klemens - "Ziuk" - został ochrzczony, wileńska "buda", gdzie się edukował, stacja kolejowa Bezdany, gdzie "eksproprował". Śladami jesieni życia - dwa jego letniska: "Na Pogance" w nadnie - meńskich Druskiennikach i stary dworek w Pikieliszkach, a także wileński domek młodszego brata Adama przy ul. Montwiłłowskiej 15. Wreszcie cmentarne ścieżki - na Rossie "Matka i Serce Syna", ale także mogiły rodzeństwa: siostry Zuli - Zofii Kadenacowej - i Adama (zmarli tego samego '35 roku), również przykościelny cmentarzyk w Sugintach, uciańskiego powiatu, gdzie znajdował się pierwszy grób matki Marszałka.

Pojadę tam! Zobaczę, z ludźmi pogadam, Ścieżki przemierze, tamtym powietrzem odetchnę.

W marcu złożyłem wniosek o paszport do KaDeeLów. Byłem dobrej myśli. W PRL demokratyzacja, w ZSRR liberalizacja. Ci wypuszczają tancerki, tancerki wypuszczają.

Rzeczywistość zaskrzeczała w przepisowym terminie jednego miesiąca. Odmowa! Chłopcy Kiszczaka nawet nie fatygowali się, aby ją uzasadnić.

Tak - znaczy się - do Wilna nie pojedzie.

Cóż tedy robić! Wypuścić ten felietonik, jak ulotkę. Może doleci! I może dowiemy się, czy szumia jeszcze tamte drzewa i bory, czy ocalał kościółek, czy zostały się domki, dworki, parki. I czy na g r o b i e wciąż leżą kwiaty!

Położcie jeden ode mnie.

Władysław Barański

SPADKOBIERCA BUŁAWY

Z rozkazu Józefa Piłsudskiego po bitwie pod Konarami - 5 czerwca 1915r.

"...Major Smigły Rydz, wziawszy na siebie zadania najczęściej nie odpowiadające ani jego stopniowi, ani zdolnościom, nie tylko sam wytrwał na stanowisku, niezwykle przykrym pod względem moralnym, lecz złożył w bojach o lasęk kozieniecki nowe dowody niezwykłego mestwa i spokoju przy największym niebezpieczeństwie. Majorowi przede wszystkim przypisuje, że III batalion nie ugiął się przy spełnieniu zadania, przewyższającego znacznie siły moralne przeciętnego żołnierza".

*

"Im kury szczać prowadzać, a nie politykę robić" - Józef Piłsudski po powrocie z Magdeburga, na wiadomość, że płk. Smigły Rydz objął resort spraw wojskowych w lubelskim rządzie Daszyńskiego.

§

Fragment jednej z opinii J. Piłsudskiego o generałach służby czynnej z r. 1922 "Gen. Rydz Smigły - mocna wola i spokojny, równy, opanowany charakter /.../ co do otoczenia własnego i sztabu kapryśny i wygodny, szukający ludzi, z którymi by nie potrzebował walczyć, lub mieć jakiegokolwiek spory. /.../ Nie jestem pewien jego zdolności operacyjnych w zakresie prac naczelnego wodza i umiejętności mierzenia sił nie czysto wojskowych, lecz całego państwa swego i nieprzyjacielskiego. /.../ Polecam każdemu dla dowodzenia armią. Jeden z moich kandydatów na wodza naczelnego".

§

Fragment książki W. Jędrzejewicza - Józef Piłsudski.
Rozdział: Komu pozostawić armię?

" Po śmierci prezydenta Narutowicza w grudniu 1922 r. Piłsudski oceniając ówczesnych generałów wysunął gen. Rydza-Smigłego, jako kandydata na naczelnego wodza w razie swej śmierci./.../ Po latach opinia Piłsudskiego o Smigłym uległa zmianie. Jesienią 1931 r. podczas swej choroby w Bukareszcie z rozpaczą mówił o niebezpieczeństwach grożących Polsce od zewnątrz i wewnątrz i co się stanie, gdy go zabraknie. "Kto potrafi rzeczywistości spoglądać w oczy?" Przewidział, że jeżeli wszyscy Polacy nie wezmą się do obrony interesów kraju, to za dziesięć lat Polski nie będzie. W pół roku później dowiedział się o śmierci bpa w Pińsku Zygmunta Łozińskiego. Powiedział o nim: "Twardy to był człowiek, ale chciałbym aby tacy byli wszyscy biskupi, a ja gdybym miał takiego generała, umierałbym spokojnie".

A więc w 1932 r. na trzy lata przed śmiercią, Piłsudski takiego generała nie miał. Smigły już nim nie był. Ale innego nie miał, toteż kiedyś, w rozmowie z Mościckim, nagle wtracił: "a gdy mnie zabraknie to chciałbym, by wojsko objął Smigły".

Rok 1934 przyniósł dalsze elementy w trosce Marszałka o swego następcę w wojsku. W rozmowie z wiceministrem Szembekiem nagle wybuchnął z rozpaczą: "I komu jak umrę, mam pozostawić tę armię polską? ... Wśród moich generałów nie widzę nikogo".

To samo w parę miesięcy potem powiedział z największą troską premierowi Januszowi Jędrzejewiczowi.

Kiedyś, w tym czasie, na odprawie w Inspektoracie, Marszałek potraktował gen. Smigłego w sposób niesłychanie przykry i to w obecności paru generałów.

Sprawa następstwa w armii nie została rozwiązana przez Piłsudskiego w sposób zadowalający. I to było największa tragedia Marszałka w ostatnich latach jego życia.

Trudno jest sprecyzować jakie zarzuty w tych latach mogli mieć Piłsudski do gen. Smigłego. Jeśli je znali generałowie, to milczeli, związani przysięgą, której dotrzymani. Można przypuszczać, iż Piłsudski był urażony akcją grupy oficerów i osób cywilnych z otoczenia Smigłego, która zaczęła się formować około niego i tworzyć coś w rodzaju klikki politycznej, co było anatema dla Piłsudskiego. W jego rozumieniu wojsko nie mogło prowadzić polityki, a generalny inspektor sił zbrojnych miał się zajmować tylko wojskiem. Autor tej pracy przypomina sobie rozmowę z Piłsudskim w 1928 r., w której Marszałek, kierując go z wojska do służby

dypłomatycznej, wyraźnie zaznaczył: "Bedziecie robić politykę w cywilu. Tylko ja jeden w Polsce robię politykę w mundurze". W stosunku do gen. Smigłego mógł mieć Piłsudski zastrzeżenia co do robienia polityki w mundurze, do czego się nie nadawał, jak to się po kilku latach miało okazać".

✱

Marian Hemar

marzec 1940 r.

DO GENERAŁA

Do ostatniego mężczyzny-
Do ostatniej kobiety-
Miałeś bronić Ojczyzny,
Miałeś bronić Warszawy-
Generale!

Już twe kukułcze portrety
W jutrzejszej jaśniały chwale,
Chrypiło radio od twej przyszłej sławy,
Jak kogut piał ci gazety,
Ze do ostatniej kobiety-
Do ostatniego mężczyzny-
O, spadkobierco buławy....

O polska tragedio plew,
Które ziarnami ludza,
Jak łatwo powiedzieć "krew",
Gdy chodzi o cudzą.
Jak łatwo przywołać śmierć,
Gdy chodzi o życie
Owych mężczyzn ostatnich,
Owych kobiet ostatnich,
Którym pan dał słowo bez pokrycia.
Wicher targa rumuńska noca.
Próżno oczy i uszy zakryjesz-
To upióły do okien łopoca
Generale! My polegli. Ty żyjesz?

Niech pan oczy i uszy zasioni.
Niech pan w oknach zaciągnie firanki.
Bo tam stoja żołnierze - bez broni.
Tak jak wyszli na niemieckie tanki.
Bo tam stoi tłum rozgoryczony,
Który panu dawał z gorzkiej biedy
Grosz ostatni - na "fundusz obrony"....
Ciała liche - na żywe torpedy.

Bo tam stoja warszawscy cywile,
Którzy w szarej, warszawskiej ulicy
Uczynili polskie Termopile,
Gdy pan uniósł głowa ze stolicy.
Wiosna w okna jak ptak czarny bije.
Któż to płacze opodal w alkwowie?
Niech pan oczy i uszy zakryje!
Co pan nocnym upiórom odpowie?

Oni panu wierzyli. Jak jeszcze
Nigdy w polskich nie umieli dziejach.
Pan te krzyki pamięta? Te dreszcze?

Uniesienia? Te kwiaty w Alejach?
Jakby chcieli naraz - w jednej chwili
Silni, zwarci, cudowni, gotowi -
Panu oddać to wszystko, co byli
Umarłemu winni Marszałkowi.

Jakby naraz w jednym serca wstrzasie,
Panu chcieli hojnie, tysiąckrotnie
Wynagrodzić to wszystko. On się
Gryzi po nocach, gorzko i samotnie....

Na to w Polsce stulecia czekały.

Wieki w Polsce modliły się o to,

Żeby naród stał za wodzem - cały

Wiara, zgoda, natchnieniem, ochota!

To był taki kapitał niezmierny

Przyszłej mocy. A pan go roztrwonii!

Sąd nad panem? - Boże miłosierny!

Głowa pańska? - Głowe pan obronił.

Pułki pańskie, tak czy owak zbrojne?

Plany tajne, które pan gotował?

Ach, pan przegrał coś więcej niż wojnę!

I coś więcej, niż wojsko zmarnował!

Kiedy pan przejeżdżał granicę -

Po raz wtóry tej nocy, kulawy

Staruszek, generał Sowiński,

Padł na Woli, broniąc Warszawy.

Gdy przed panem na rumuńskim moście,

Strażnik szlaban szeroko otworzył,

Po raz wtóry, w tę nac, siwa głowa

Pod Cecorą Zólkiewski położył.

W deszcz wrześnieowy nagle powiało

Gorzkim majem płaczącym w niemocy.

To chmurny Marszałek Piłsudski

Po raz wtóry umarł tej nocy.

§

Stefan Kisielewski - "Wszystko inaczej" - fragment powieści "Gdy
znów nadchodzi listopad"

"... Ratusz na gwałt zaczęto wiec iluminować.
pstrzyć girlanda meandrów, dąbem dekorować,
ażeby wolność była i ażeby sława
Tak po trudach, po nocnych usneła Warszawa,
z ludem jak morze głupim. I wodzów tragedia"

K. I. Gałczyński - "Noc listopadowa"

Tak, zaczęto iluminować. Byliśmy z Lidia na Powązkach w dniu
Wszystkich Świętych pod wieczór. W szklistym chłodnym powietrzu
zmiernie stopniowo zapalały się długie szeregi lampek, zniczy,
świec, pod jaśniejącym nieco od ciemnej ziemi niebem rozbiyskiwały
coraz to nowe płomyki nagrobne wzdłuż alejek, którymi snuł się
szepczący warszawski tłum ...

I oto naraz łuna bije. Na skrzyżowaniu drózek morze świateł,
świeczka przy świeczce, stłoczone, nad niepozornym grobem powiewa
białoczerwony sztandar, do drzew przytwierdzone mnóstwo
harcerskich lilii, szkolnych herbów, tabliczek. Nad istna

roziskrzona łączka świeateł tkwi znieruchomiały tłum: tu leży marszałek Edward Rydz Smigły, wódz ostatniej polskiej kląski, wrześnieowej ...

WIETRZENIE PANTEONU

Oh! La ruisseau de Paris! *

R. Dmowski pisze do Stefana Zeromskiego w sprawie drukowania swoich artykułów:

Paryż 26.IV.1892

" ... ile się przyglądam swojej robocie, przekonywam się, że zawiodła moje nadzieje . Przyczyna tego jest, że pod wpływem życia wstrzemięźliwego (tak!) - kobiety bowiem tu w Paryżu okropnie są drogie - doznaję czegoś w rodzaju zagwoźdżenia mózgowicy

R. Dmowski

* O, rynsztoki Paryża!

%

Porozumienie narodowe

Ze wspomnień Wł. L. Jaworskiego

"Rozmawialiśmy z Dmowskim o wszystkim i zgodnie i przyjaźnie stwierdziliśmy, że się w żadnej sprawie nie zgadzamy - ani co do polityki, ani co do oceny ludzi, tylko w jednej sprawie stwierdziliśmy obaj całkowitą zgodność podładów: oto, że ani ja w NKN, ani on w Komitecie Paryskim nie mieliśmy nigdy z nikim równie głupim do czynienia, jak z J. Hallerem".

%

Wały pomorskie

Zbowiedocy-morowcy też uczcili 43 rocznice Powstania Warszawskie - go, kładąc w stolicy kamień węgielny pod pomnik 1000 - l e c i a p o l s k i e j k a w a l e r i i. Bedzie on przedstawiał - imaginujcie waszmoście - strzemie w strzemie: mieszkowego woja, forsującego Odrę i ułana LWP, szarżującego na Wał Pomorski. Oba samce!

TRYPTYK RODZINNY

1^o. Epistolografia narodowa

London 8 października 1984 r.

Wasza Świątobliwość, Ojczy Świety !

Osmielam się niniejszym listem zwrócić się do Waszej Świątobli - wości z prośbą, do której impulsem stała się dla mnie wiadomość znana mi dopiero od kilku dni, o przemówieniu Waszej Świątobli - wości do Polaków szwajcarskich w dniu 7 czerwca br. W przemówieniu tym Wasza Świątobliwość wymienił liczne zastępy Polaków, które w różnych czasach w Szwajcarii działali (sic!), wśród nich także i Józefa Piłsudskiego, natomiast uznał za stosowną pominąć

milczeniem szwajcarską działalność narodowców polskich /.../ w Komitecie Narodowym Polskim pod prezesurą Romana Dmowskiego. /.../ Dlatego osmielam się niniejszym listem wystąpić z moją prośbą by Wasza Świątobliwość zechciał przygarnąć nas "endeków" jako wiernych, niesłusznie odsuwanych synów do swej piersi i traktował nas tak samo, jak innych Polaków /.../

/-/ Jędrzej Giertych

2°. Odczynianie uroków

Z referatu dha (ZHP) Janusza Lichockiego z Konferencji Zjednoczenia Patriotycznego "Grunwald" dnia 14.IX.1985 r.

"Moim skromnym zdaniem - zadaniem ZP "G" na terenie tych środowisk jest obalenie niezwykle niebezpiecznego mitu Marszałka /.../ i mitu o piłsudczykach /.../ Zamiast mocarstwa Marszałek utworzył państwo policyjne, z jego rozkazu linczowano i mordowano, że wspomnę tylko głośną aferę z ministrem Zdziechowskim, czy z mordem na gen. Zagórskim. Uratuje to młodzież od proniemieckości, pozwoli dostrzec liczne korzyści wypływające z sojuszu ze Związkiem Radzieckim, zabezpieczy od wpływów propagandy trockizmu, rewizjo - nizmu i syjonizmu i oglądania się na Zachód. Ponadto należy doprowadzić do wydania prac autorów propagujących autentyczną polską myśl społeczno-polityczną, takich jak Jan Popławski, Roman Dmowski - oczerniony przez piłsudczyznę KOR za trzeźwe spojrzenie na politykę kraju i nakaz sojuszu z Rosją jaka by ona nie była. /.../ Ze współczesnych myślicieli narodowych można wymienić Jędrzeja Giertycha, zwolennika budowy Polski silnej w obecnych granicach, w ramach ścisłego sojuszu ze Związkiem Radzieckim i zachowania status quo w Europie".

3°. Eksmisia historyczna

W pewnym podlódzkim mieście, sławnym niegdyś urodziny miynarżów - nami odbył się przed paru miesiącami w sali parafialnej odczyt n.t. odzyskania niepodległości w 1918 r. Najciekawsze było to, że w trakcie odczytu nie padło ani razu nazwisko Józefa Piłsudskiego. Prelegentem był dr Maciej Giertych jnr., konsyliarz ks. Prymasa (Prymasowska Rada Społeczna), tudzież konsultant Generała (Rada Konsultacyjna).
Nazwisko zobowiązuje!

Taka jest prawda

KOMU POSYŁAŁ PACZKI MORDECHAJ* PIŁSUDSKI

"Kiedy w 1920 r. wojsko Budionnego odbiło Jelizawietgrad, Aleksandra Tarkowskiego** wezwano do kontrwywiadu Pierwszej Armii Konnej, żeby "wytłumaczył", co ma znaczyć paczka i list, które nadeszły z Polski pod jego adresem. Treść listu była następująca: "Drogi Sasza! Powodzi mi się teraz nie zgorzej, jestem marszałkiem Polski. Sciskam Cię serdecznie. Przyjedź. Razem z rodzina, jeśli ja zażyjęś. Twój Józef".

Przypadki chodzą po ludziach - były zesłaniec przypomniał

sobie starego znajomego nazwiskiem Piłsudski".

(Literatura Radziecka nr 7/87 - wyczytał Kazimierz Wybraniecki)

- * epitet, jakim obdarzył Marszałka czołowy publicysta endecki Adolf Nowaczyński
- ** dziadek Andrzeja Tarkowskiego poznał Józefa Piłsudskiego na zesłaniu

ŚWIĘTE OBURZENIE I ŚWIĘTY SPOKOJ

Mogili Orląt Polskich na Łyczakowskim Cmentarzu zostały zrównane z ziemią. Każdego Polaka ogarnia święte oburzenie na sprawców tego czynu.

Na cmentarzu w Rudzie Pabianickiej czas zrównuje z ziemią mogiłę płk. Józefa Szostaka, w młodości beliniaka, a na starość więźnia politycznego PRL-u. W międzyczasie było wojowanie w r. '20 i '39, praca w Sztapie Generalnym WP i w Komendzie Głównej AK. Wśród Łódzkich grobów ten jest jednym z najbardziej szacownych i ... najbardziej zaniedbanych. Interpelacje w tej sprawie nie zakłóciły świętego spokoju niezależnym kombatantom, zinstytucjonalizowanym piłsudczykom, oraz - co najsmutniejsze - "młodym gniewnym" harcerzom.

Święte oburzenie nic nie kosztuje, a dobrze wpływa na patriotyczne samopoczucie. A święty spokój jest taki miłutki!

E pur ... *

Wydano wreszcie "Pamiętnik Adiutanta Marszałka Piłsudskiego" spisany przez Mieczysława Lepeckiego. W odsyłaczu do nazwiska: Mieczysław Smorawiński (str. 210) znajdujemy: "Zamordowany w Katyniu, a w skorowidzu osobowym (str. 357)": "Smorawiński Mieczysław Makary 1893 - 1940".

Głasność, czy przeoczenie cenzury?

* E pur si mouve! - a jednak się porusza!

ZEW - jest pismem niezależnym poświęconym historii i stosowanej

ZEW - ukazuje się 4 razy w roku

Polemiki i korespondencje prosimy adresować:
Władysław Barański, ul. Komuny 29-24, 95-100 Zgierz

Cena 60 zł